

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronkowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy placu
Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów
w Francji 15 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwaj-
caryi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech
w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 7 1/2 sgr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
cztowego niemiecko-austriackiego, należących urzędów po-
cztowych. W innych krajach zaś tylko nasze agentury,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przejąć ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozna.

Rekopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i nie są one bąd

Ajencye Dziennika Poznańskiego

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję Jacques Zébaume w Paryżu, rue de Trévise Nr. 30. i pp. Havas, Lauffe, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Köttemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabel, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

wynosi w mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w obrębie państwa niemieckiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, we Francji i w Anglii 18 fr., w Belgii i w Królestwie Włoskiem 4 tal., w Turcyi 28 fr.

Miejscowi prenumerować mogą w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego przy Wilhelmowskim placu No. 15, u pp. M. Leitgeb i Sp. przy Wilhelmowskim placu No. 3, u pana Antoniego Rose, w Bazarze, u pani Pawłowskiej, Wrocławska ulica No. 6, u pana J. N. Leitgeb, Woźna ul. i róg Garbar No. 16, u J. Affeltowicza, Chwaliszewo No. 13, u M. Kantorowicza, Szewska ulica No. 19, u Classen, Fryderykowska ulica No. 18, u pana Izidora Busch, Sapieżyński plac No. 12, u M. Michaelis, Małe Garbary No. 11, u M. Friedlaender, naprzeciw zegaru poczt.

Po za obrębem państw wchodzących w skład pocztowego związku niemiecko-austriackiego lub też u naszych agentów. Na całą Szwajcaryję przyjmują prenumeratę pp. Haasenstein & Vogler w Bazylei (Bale). — Dla Anglii i Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie: księgarnia M. Bender, Little Newport Street, Leicester Square, W. C.

Inzeraty przesyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłumaczone być mają, powinny być pisane jak najwyraźniej, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odczytanie ich inzeratu do dnia następnego. W Ekspedycyi Dziennika, w księgarniach M. Leitgeb i Sp., F. H. Richtera i w składzie materiałów piśmiennych Antoniego Rose w Bazarze przyjmują się tylko do godziny 9 z rana, polskie zaś do 10 godziny. Później oddane już tego dnia w Dzienniku zamieszczone być nie mogą. Obwieszczenia i inzeraty opłacają się po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.

Upraszamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu. — Abonentom miejscowym za dopłatą 5 sgr. kwartalnie odsyłamy Dziennik do domu.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego przy Wilhelmowskim placu pod Nr. 15.

POZNAŃ, 25 czerwca.

Przedwczoraj była radość niemieckich dzienników liberalnych, jakoby biskup fuldański ks. Koelt regensowi duchownego seminarium we Fuldzie dał był zlecenie do udzielenia rządów żądanych informacji, odnoszących się do wprowadzenia w życie praw kościelno-politycznych. Wyczytujemy bowiem z Germanii, że odmowną była odpowiedź wzmiankowanego biskupa na zapytanie naczelnego prezydenta co do planu nauk i statutów seminarium a odpowiedź tak nawet miała być stanowczą, jak oświadczenie biskupów Poznańskiego, Paderborskiego i Trewirskiego. Przykrego z tego powodu wrażenia, jakiego doznają teraz narodo-liberalne organa, nie zdolen nawet zatrząść adres katolików szlacheckich, który pod właściwą podajemy rubryką, bo także fałszywymi okazują się wieści, jakoby rozmaite w duchowieństwie katolickim powstawały prądy, zmierzające do zgody z rządem. Pogłoski takie wyrósł tylko mogły we fantazji nieprzyjacielskich kościołowi dzienników, bo wszędzie jak największa między duchowieństwem a biskupami panuje jedność i wszędzie ta sama opozycja przeciwko reformom w dziedzinie kościelnej. Jeśli więc do rzędu bajek zaliczyć trzeba powyższe pogłoski, tendencyjnie rozsiewane, była natomiast nie bez podstawy już dawniej rozpowszechniona wiadomość, że ks. Bismarck na co raz większą w łonie ministerstwa pruskiego natrafia opozycję i że zmuszony będzie nie za długo wystąpić z gabinetu. Kiedy to nastąpi — nie wiadomo; nie sądzimy także, ażeby chwila, którą przyspieszyć chciałaby niewątpliwie zachowawcze żywioły, była już bliską, na uwagę jednakowoż w każdym razie zasługuje to, co pisze pod tym względem Spener. Ztg. W kołach parlamentarnych, są słowa pomienionego pisma, obiega wiadomość, że książę jako minister pruski spraw zagranicznych prosił o urlop i że mu takowy udzielono. Wiadomość ta, gdyby się potwierdzić miała, nie małego byłaby znaczenia, bo uważałoby to należało jako pierwszy krok kanclerza do wystąpienia z gabinetu pruskiego. Jakkolwiek powątpiewamy, ażeby te wieści miały być prawdziwymi, tak dalej pisze Spener'sche Zeitung, zaprzeczając się nie da, że musiały być jakieś nieporozumienia w łonie ministerstwa pruskiego, kiedy tego rodzaju pogłoski uparcie się powtarzają. — Innym wiadomości, Niemiec dotyczących, nie mamy dzisiaj do zapisania, nadmieniamy tylko, że parlament niemiecki najpóźniej jutro ma być zamknięty.

Francuskie Zgromadzenie narodowe obradowało na wczorajszym posiedzeniu nad interpelacją p. Leroy, dotyczącą rozporządzenia prefekta Rodanu, wydanego z okazji pogrzebów cywilnych. Na zarzuty interpelanta, który powyższe rozporządzenie nazwał pogwałceniem wolności snmienia, odrzekł minister spraw wewnętrznych, że ponieważ ludność luguńska pogrzeby cywilne na cele polityczne wykorzystuje, rozporządzenie tym agitacyom zapórę położył musiał. Zgromadzenie zadowolilo się tą odpowiedzią i przeszło do porządku dziennego nad powyższą interpelacją.

Na posiedzeniu kortezów przedłożył minister spraw

zagranicznych projekt do prawa, na mocy którego zwinięta ma być posada ambasadora przy Stolicy apostolskiej przez wzgląd na to, że ogłoszona została wolność wyznania. Niezadługo też komisya ustawodawcza wystąpi z projektem, ażeby we wszystkich prowincjach, w których ukazują się karliści, ogłoszono stan oblężenia. Czy tak surowe środki koniec położą wojnie domowej, wątpić się godzi, jakkolwiek nie zbyt dajemy wiary wiadomościom, jakoby karliści znaczne mieli odnieść w dniach ostatnich zwycięstwa i wzięli w niewolę generała Nouvilasa.

W końcu przytaczając dosłownie to, co pisze Ost.-Ztg. o uroczystości starodawnego obyczaju rzucania wianków powtórzę tylko możemy, żeśmy się bynajmniej nie mylili co do intencji „tego dobrze myślącego stronnictwa.“ Ost.-Ztg. wymownie nas o tem przekonywa. — Otóż co pisze:

„Wczoraj dnia 23 święcono na Warcie i nad brzegami Warty uroczystość róż przy pomysłnym powietrzu i wielkim udziale publiczności. Jeżeli niektórzy z polskich agitatorów sądzą, że uroczystości tej tak niewinnej będą mogli nadać piśmno polskiej demonstracyi, zawiódł ich tym razem zdrowy zmysł naszych współobywateli. Podczas kiedy bowiem ostatni chcieli lud zaentuzjasmować dźwiękami polskich pieśniów narodowych, ustawiło dobrze myślące stronnictwo na prawym brzegu Warty kapelę, która prócz marszów pruskich zagrała pieśń pruską: „Heil Dir im Siegeskranz.“

* Podobnie jak u nas ajenci wszelkimi sposobami nakłaniają lud nasz do wychodztwa do Ameryki a ciągnąc ztąd dla siebie zyski frymarczą nim dzięki jego nieświadomości, tak samo znów, gdy przybywa do Ameryki, inni ajenci otaczają go, porywają w swe ręce i dalej ten haniebny handel białymi prowadzą, namawiając do osiedlenia się na pustkowiach bagnistych południowej Ameryki, gdzie najniezdrowszy klimat. Jeden z obywateli powiatu zubińskiego, znany z pracy swej około szerzenia oświaty pomiędzy ludem, nadesłał nam okólnik towarzystwa Central Illinois, które zajmuje się rozsprowadzaniem gruntów około Chicago. — Okólnik po polsku pisany, głównie na nieświadomość ludu naszego obrachowany. Towarzystwo obiecuje góry złote osiedleniom — pomiędzy innymi wystawienie szkoły polskiej, kościoła i t. d. Za to żąda tylko 7 do 12 dolarów za akr ziemi, rozkładając wypłatę z procentem na lat sześć. Głównymi agentami tego towarzystwa są rodacy nasi pp. Mikołaj Michalski i Piotr Kiolbasa. Smutne doświadczenie już nieraz gorzko pouczyło łatwowiernych, ile wartości mają podobne obietnice.

Obok tego dowiadujemy się z listu przez jednego z wychodźców do rzeczonoego obywatela pisanego, o czem zresztą wiadomo nam było i o czem też niejednokrotnie pisaliśmy, że Ameryka nie jest wcale krajem mlekiem i miodem płynącym. Wszyscy niemal wychodzący, z małym bardzo wyjątkiem, doznają tam nędzy i biedy, jakich w ojczyźnie swej, którą porzucili nie zaznali. Wielu pragnie powrócić, obawia się tylko

czy znów do miejsc, z których wyszli przyjęci zostają i czy nie staną się tam przedmiotem „pogardy i szyderstwa.“ Możemy ich zapewnić, że przyjęci będą chętnie sercem nawet braterskim, bez najmniejszego wyrzutu i że pracę znajdą snadno. Jeżeli wyrazy te wpadną im w oczy, mogą im zaufać bezwarunkowo, pragnęlibyśmy zaś, aby korespondent nasz waszyngtoński był w tym względzie pośrednikiem pomiędzy krajem a obalamuconym ludem naszym.

Sprawozdanie posła Łyskowskiego.

Posel powiatu brodnickiego do sejmu pruskiego, p. Ignacy Łyskowski, ogłasza obecnie w osobnej broszurce sprawozdanie z petycji ludności polskiej Prus Zachodnich w przedmiocie równouprawnienia języka polskiego z niemieckim. Wiadomy los, jaki spotykał petycyę ową w łonie sejmu pruskiego, odkąd jest tylko przed trybunał jego zanoszono. Los ten jest zarazem wiernym odbiciem owego charakteru podległości i moralnej zależności, jaki reprezentacya polityczną prusko-niemiecką od czasu powodzeń wojennych pruskich wiernie i trwale cechuje. — W roku 1868, gdy mniemano, że nie jest dążnością i interesem rządu tępić i przesładować narodowość polską, przekazała Izba petycyę posła Czarlinskiego zachodnio-pruską do uwzględnienia rządowi. Gdy później w lutym r. 1872 ks. Bismarck oświadczył, iż domaganie Polaków o uwzględnienie ich praw językowych znajdują odpowiedź w prawach i ustawach zmierzających do zniesienia i stłumienia języka polskiego, przechodzą w plenum Izby wnioski komisyjne, żądające przejścia do porządku dziennego nad petycjami zachodnio-pruskimi, zaopatrzonemi 50 i 20 tysiącami podpisów, wśród sofizmów i argumentów, które ani logice, ani uczuciu sprawiedliwości sejmów pruskich zaszczytu nie przynoszą. Posel Łyskowski zdaje tedy sprawę z losu owych petycji i z przebiegu odbytych nad nimi dyskusji. Rzecz ta już znana czytelnikom pisma naszego, w którym wszystkie mowy sejmowe posłów polskich zawsze swego czasu w całej podajemy rozciągłości. Co natomiast w broszurce posła Łyskowskiego rzeczą nową a uznania i polecenia godną, to pewna otucha w lepszą przyszłość, to pewna ufność w powodzenie ostateczne podjętej przezeń sprawy językowej. Szanowny posel po-

wiada słusznie, opierając się na przykładach walk parlamentarnych krajów zachodnich, powołując się między innymi na walkę katolików Irlandyi i Anglii o zaprzeczenie im tak bardzo długo równouprawnienie, iż nie należy się w dążeniach do wielkiego a szczerze upragnionego celu zrażać chwilowemi niepowodzeniami i że należy postępować naprzód choćby powoli, że trzeba zdobywać jedną pozycję po drugiej, ale że pierwszym, jeśli nie jedynym skuteczności podobnego postępowania warunkiem jest wytrwałość i konsekwencya. W tym celu proponuje p. Łyskowski ponowne, jak najogólniejsze, choć zdecentralizowane, jeśli tak powiedzieć można, petycyonowanie do nowego składu sejmu pruskiego. Ponieważ zaś ostatnie zamachy ministra oświecenia Falka i księcia kanclerza Bismarcka na prawa naszego języka, wbrew uroczystemu przyrzeczeniom królewskim i wbrew nie mniej uroczystemu stipulacyom międzynarodowym, ogarniają jednym wspólnym uciskiem tak Prusy Zachodnie jak W. Ks. Poznańskie, zaleca szan. posel brodnicki, aby na przyszłym sejmie pruskim każda, o ile możliwości, parafia, której zależy na utrzymaniu języka polskiego w szkole, kościele i urzędzie, o prawa takowego osobno się dopominała! W takim razie nie będzie nawet zła wola mogła twierdzić, iż petycyonowanie o prawa języka polskiego jest rezultatem „agitacyi“ czy „demonstracyi“ według słownika policyi i służącej jej za nikczemne narzędzie publicystyki niemieckiej, a choćby najmniej przychylna nam reprezentacya odda nam natenczas wreszcie, jak się szanowny posel spodziewa, pod względem językowym, co nam się należy. Nie dzieląc może tego optymizmu p. Łyskowskiego, uważamy przecież razem z nim żywą a nieustającą troskliwość o prawa języka naszego za jedyny środek ocalenia go z obecnej toni a dla tego też przykładujemy najzupełniej projektowi jego parafialnych petycji tak z Prus Zachodnich jak z W. Ks. Poznańskiego w interesie zachowania praw języka polskiego.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył radcy sądu powiatowego Barsekow w Świebodzinie i burmistrzowi Teuchert w Gliwicach nadać order orla czerwonego czwartej klasy.

WARSZAWA

w 1794 r.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

B. BOLESŁAWITĘ.

Sunt lachrymae rerum...

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 130, 131, 132, 133, 135, 137, 138, 139 i 142.)

Dopiero dnia 29 kwietnia na uroczyste nabożeństwo, które się w kolegiacie u św. Jana odprawiać miało, doktor mi pójść pozwolił. Pierwszy raz wyjechałem na ulicę.

Warszawa dziwnie była zmieniona... Powozów prawie widać nie było w ulicach oprócz karety Prymasa i prezydenta Zakrzewskiego. Mundury, strażne brojne mieszkańskie, swobodnie kofszący się tłum panował na nich.

Słyszałem zaraz wyszedłszy rozlegającą się, powtarzaną wszędzie pieśń ochotników krakowskich, którą niemal całe miasto nuciło. Jeszcze mi kilka stróż w pamięci się błąka:

Pókiż dany się ciemiężyć?
Dalej bracia do oręża!
Kto chce umrzeć lub zwyciężyć,
Ten zawsze prawie zwycięża!

To była ostatnia strofa — ale mnie w nią to wtrącone dla miary — prawie, jak dysharmonijna nuta raziło...

Była tam inna zwrotka jeszcze, która mi także w pamięci utkwiła.

Roztropne Moderatory!
Skryte stronniki północy!
Któż wam odkrył dwory,
Ze nam nikt nie da pomocy...

Panującym w ulicach żywiołem był, jak już mówiłem, mieszczanin i wojskowy, z wyższego towarzystwa mało kogo było można spotkać. Gdzieś niedzicie przez ciekawość pokazywano się z okien dla bezpieczeństwa w kolorach narodowych, białe z karmazynowym.

Tego dnia tłum był niezwykajny, bo i pora piękna służyła i nabożeństwo za poległych do kolegiaty ciągnęło... a kto chciał patryotę się okazać, musiał tam być. Ponieważ w pierwszych dniach wszyscy byli orderzy porzucali, a król to wziął za oznakę jakobinizmu i żądał, aby tytuły i krzyże i gwiazdy powkładano, poubierali się wszyscy po dawnemu.

Kościół św. Jana cały wysłany był czarno... Mo-

ję ręce na temblaku winien tylko byłem, że się do niego docisnął. W pośrodku znajdował się piękny katalak laurowi wiekami obwieszony z napisami:

„Nie zapominajcie dobrodziejstwa, albowiem dali za was duszę swoją.“

„Pamiętka ich będzie w błogosławieństwie a kości ich zakwitną z miejsca swego.“

„Woleli raczej poczwierze umrzeć, aniżeli jarzmo dźwigać i nie przystojne rodowi swemu krzywdy cierpieć.“

„Dusze i ciała nasze wydaliśmy za prawa ojczyzny, wywołując Boga, aby co najrychleji narodowi naszemu miłościwym był.“

Wśród zawieszonych pośrodku wieńców laurowych inne jeszcze czytano napisy. — „Zeszli z żywota, ale wszemu Narodowi pamiętkę śmierci swej na przykład cnoty i mężstwa zostawili.“

Sam Prymas, którego najmocniej posądzano o sprzyjanie Moskwie a nawet o konszachty potajemne z Prusakami, odprawiał nabożeństwo uroczyste. Znany z wymowy i patriotyzmu ks. Witoszyński miał ogniste kazanie. — Król był obecnym i na widoku...

Witoszyński wśród mowy swej nie wahał się zwrócić do króla, aby go niejako wciągnąć w sprawę narodu... I tak jak owego pamiętnego dnia 3 maja 1792 roku odezwał się król w kościele św. Krzyża, tak i tu odpowiedział Witoszyńskiemu...

— Twoje serce zacne, N. Panie, rzekł Bernardyn — nie opuścisz ludu.

Na co król z tronu — Tak, nie opuścę, z ludem

mym chcę żyć, z ludem moim umierać!

Szmer poszedł po kościele, ale czy tak bardzo wierzone w te słowa, trudno przypuścić. Zmieniał król tylekroć przekonania, że się już obróconej chorągiewce nigdy dziwić nie było można.

I tego dnia i następnych, król począł pokazywać się na ulicach, dosyć sympatycznie witany, ale mimo to z niedowierzaniem patrzeli drudzy na te przejażdżki, gdyż były wieści nie plonne, że chciał się z objęć Jakobińców wydobyć, a Warszawa obawiała się, aby, gdy ją opuści, na łup i zemsę wydaną nie została. Pilnowano więc króla niezmieennie, a mieszczanie sami widzialną i niewidzialną straż sprawowali.

Z kościoła wyszedłszy, gdy się tłum na różne strony rozprzynał — tknęło mnie pójść się do Juty dowiedzieć. Na prawdę nie miałem do tych odwiedzin żadnego prawa, ale mi głęboko w sercu pamięć po niej została, a nie wiedziałem jak wyszła z tych krwawych dni, w których łatwo narażając się paść mogła ofiarą.

Zawahałem się nieco zrazu, ale tłumacząc się sam przed sobą, żeć przecie kryminału nie popełnię, odwiedzając ją — poszedłem.

Na Starém mieście, zwłaszcza koło ratusza bardzo było tłumno i gwarno, przecisnąłem się jakoś, patrząc w okna kamienicy, ale w nich nie widać nie było.

Na wschodach też cisza... zbliżyłem się do drzwi i zapukałem nie śmiało.

Czekałem dosyć długo, dopóki znajomy mi chód starzej Wawerskiej nie dał się słyszeć... Spojrzała przez okienko i krzyknęła. Otworzyły się zaraz drzwi,

Lwów, 22 czerwca.

(Z Rady miejskiej. — Znowu organizacja. — Sprawy szkolne. — Przepiętnie szkół. — Potrzeba drugiej szkoły realnej i czwartego gimnazjum. — W sprawie wyborów.)

(I.) W naszej Radzie miejskiej wypląga znowu na wierzch kwestya wewnętrznej jej organizacji. Gdy dr. Ziemiałkowski został obrany prezydentem miasta, przyjął reprezentacya miejska jego projekt całkiem nowego regulaminu, mianowicie zniesienia sekcji a utworzenia wydziału miejskiego z 30 członków, rodzaju zupełnie Rady miejskiej. Czynniości dawnych pięciu sekcji przekazano wydziałowi i rozszerzono znacznie jego atrybucyę, tak że większą część spraw Rady miejskiej przekazanych, załatwiał wydział. Liczne bardzo stronnictwo w Radzie było tej nowej organizacji przeciwnie, było jednak w mniejszości i lubo kilkakrotnie domagało się przywrócenia sekcji jako zdaniem jego odpowiedniejszego systemu organizacji, doprowadziło za czasów Ziemiałkowskiego ledwie do tego, że wybrano komisya, której sprawę tę, czy pozostać przy wydziale miejskim, czy przywrócić sekcye dawne, oddano do zbadania. Gdy jednak p. Ziemiałkowski ustąpił i gdy się Rada w skutek wyborów uzupełniających niedawno przedsiębioranych, nowymi zastąpiła członkami, gdy więc ustąpił wpływ Ziemiałkowskiego i gdy między nowymi członkami znalazła się także bardzo wielu zwolenników sekcji, stanęła ta sprawa ponownie na porządku dziennym obrad naszej reprezentacyi miejskiej. Prawdopodobnie też zwyciężył teraz sekcjonizm, do których po największej części należą mieszczaństwo, w ścisłym tego słowa znaczeniu. Nie wiem czy dzisiejsza organizacja, czy też dawniejsza z sekcjami, której przywrócenia teraz domagają się jest lepsza, to jednak wiem, że głównym powodem niezadowolenia jest okoliczność, iż przy dzisiejszej organizacji ledwie kilkunastu radnych jest rzeczywicie czynnych a reszta wie o sprawach miejskich tylko tyle, ile się na pełnych posiedzeniach Rady zajmować nie musi. Przy podziale Rady na sekcye, należy każdy z radnych do jednej z pięciu sekcji, gdzie ma sobie przydzielone pewne czynności. Przy istnieniu wydziału, do którego wprawdzie 30 członków należy, ale już 16 komplet stanowi, jest właściwie tylko tych 16, albo mało co nadto sprawami miasta zajętych. Ci więc radni, którzy do delegacyi ani do wydziału nie należą, ani w żadnej ważniejszej komisji nie są zajęci, stanowią większość partji, domagającej się przywrócenia sekcji. Gdy więc prezydent postawił na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia wybór 20 delegatów i 10 członków wydziału, którzy razem wydział miejski stanowią, a którzy co roku powinni być wybierani, wystąpiła opozycja, w której imieniu przemawiali także pp. Smolka i Dobrzański, żądając odroczenia wyborów do wydziału aż do chwili rozstrzygnięcia kwestji życia dzisiejszego wydziału, t. j. aż komisya, której oddano wniosek względem przywrócenia sekcji, przez Radę rozstrzygnie. Wniosek ten p. Smolka został też znaczną większością przyjęty, przeciwni komisji wypracowującej nowy regulamin wewnętrznej organizacji Rady polecono, aby najprędzej swój elaborat przedłożyli.

Sprawa ta tyle zabrała czasu, że kilka ważnych na porządku dziennym stojących spraw już załatwić nie zdołano. Wybrano jednak komisya szkolną nową, dawniejsza bowiem rozwinęła się z powodu ubytku kilku członków a ważne teraz ma ta komisya zadanie. Z powodu sankcjonowania ustawy szkolnej przez sejm uchwalonej, muszą być wszystkie szkoły miejskie ludowe reorganizowane, place nauczycieli podwyższone i szkoła wydziałowa — tak zwana w Niemczech höhere Bürgerschule — założona. Wybrano także komisya, która ma obmyślić środki podniesienia dochodu z dóbr ziemskich własność miasta stanowiących (które mając wartość około półtora miliona ledwie 10 tysięcy guldenów dochodu czystego rocznie przynoszą). Dodam, że liczne bardzo podnoszą się głosy, aby te dobra sprzedać a kapitał ztąd uzyskany włożyć w budynki miejskie lub w inny inatratniejszy sposób ulokować.

Wracając do sprawy szkolnej, dodam, że zaraz po zagajeniu posiedzenia wczorajszego interpelował radny p. Błotnicki prezydenta co się stało z uchwaloną przed rokiem przez Radę miejską prośbą do ministerstwa o utworzenie we Lwowie drugiej szkoły realnej i drugiego polskiego gimnazjum. Trzeba bowiem wiedzieć, że miasto lubo obowiązane jest tylko ludowe utrzymywać szkoły, obowiązuje się pragnąć w czasach kiedy u nas w szkołach średnich był język niemiecki wykładowym, dostarczać lokale i płacić znaczną część dotacyi dla gimnazjum w którymby wykładano po polsku. Wprawdzie dziś już we wszystkich szkołach jest język polski wykładowym (wyjąwszy jedno gimnazjum niemieckie we Lwowie i jedno w Brodach i jedno gimnazjum we Lwowie, w którym w 4 klasach niższych jest język ruski wykładowym) lecz obowiązek jaki miasto na siebie co do tego gimnazjum wzięło, pozostał. Podobnie rzecz się ma ze szkołą realną.

Obadwa te zakłady są tak przeludnione, że szkoły realnej zamiast lokali dla systematycznych klas 7, musi miasto dawać lokale dla klas 22, liczba uczniów

lepszą mnie powitała twarzą, niżli się spodziewała.

— A to, chwala Bogu, żyjesz waćpan, rzekła bez ogródek — a nam tu mówili, żeś na Miodowej około domu Igelströma padł.

Dopiero zobaczyła rękę na temblaku i moją twarz wybladła, skłoniła głowę — Ciężko ranny.

Poszliśmy razem do trzeciej Izby, czeladzi nie było żywy duszy. Tu Jutta siedziała w oknie, a gdyśmy wszedł, zarumieniła się i podbiegła ku mnie, podając obie ręce.

— A toś żyw! dzięki Opatrzności! zawołała... myśmy was opłakali.

Jeszcze w jej oku stała łezka, której się powstydzisz, prędko ją otarła fartuskiem.

— A jam się o was troszczył, rzekłem, boście się narażali, a nie każdemu Bóg dał wyjść cało z tej okropnej walki.

— O! to prawda! to prawda! wdychając przerwała Wawerska: Com ja wycierpiała, Bóg mi jeden policzy. Wszakże Jutta o czwartej godzinie rano jeszcze nie była w domu... a potem gdy wróciła utrzymać jej nie mogłam... Była w arsenał, kule nosiła w fartuchu! Jak Boga kocham... Suknię ma dwa razy przestrzeloną, cudem N. Panny, że ją kalestwo nie spotkało...

Jutta, jakby się wstydziła, zakryła twarz dłonią i patrzyła w okno, nagle odwróciła się ku mnie cała w płomieniach.

— A! kto te dni przeżył, do śmierci mu one w oczach stać będą! nie prawdaż? spytała — Tak coś

bowiem wynosi przeszło 1000, musiano więc dla każdej klasy pootwierać oddziały równorzędne, a dla gimnazjum zamiast pomieszczenia dla klas 8, dawać dla klas 16 czy 17. Potrzeba więc utworzenia drugiego gimnazjum polskiego i drugiej szkoły realnej jest ogromną. Jaki skutek prośba miasta w tej mierze do rządu wniesiona odniosła, nie wiadomo, bo prezydent przyrzekł na interpelacyę p. Błotnickiego, dopiero na przyszłym posiedzeniu odpowiedzieć. Zdaje się jednak, że doniesienia dzienników, jakoby odmowna ze strony ministerstwa co do utworzenia drugiej szkoły realnej nadeszła odpowiedź, była mylną, bo byłby o niej prezydent miasta Radę zaraz po wysłuchaniu interpelacyi zawiadomił.

W sprawie wyborczej, nie nowego. Komitet centralny nie odbywa posiedzeń a organizacya komitetów powiatowych i okręgowych postępuje bardzo zwolna. Wczoraj uorganizował się komitet dla powiatu lwowskiego (z wyłączeniem Lwowa samego). Prezesem został obrany baron Brunicki, marszałek Rady powiatowej Lwowskiej. Miał się także wczoraj uorganizować komitet powiatu Bobreckiego, lecz jak w wielu innych miejscach, z kilkudziesięciu zaproszonych, przybyło tylko trzech wyborców na zgromadzenie. Apatya straszliwa, lecz tylko u nas, bo Świętojurycy żywo się ruszają.

Z powodu odezwy klubu postępowego wystosowanej do wielu obywateli na prowincji w sprawie wyborów, o czym pisałem rozpoczęła się zacięta polemika między Gz. nar. a Dzienn. Polsk. Pierwsza uważa zajmowanie się klubem wyborami na własną rękę, zamachem na komitet centralny. Dziennik Polski znowu pochwała klub, i nie byłby nawet przeciw utworzeniu osobnego komitetu wyborczego.

Wiedeń, 23 czerwca.

(Pogłoski o zwolnieniu Rady państwa. — Nowe bankructwa. — Prasatajezsa. — Cesarstwo niemieckie i księża rumuński. — Pogłoski o zdrowiu sultana. — Wystawa. — Międzynarodowe Jury i Polacy.)

W dniach ostatnich mówiono i pisano wiele o zwolnieniu nadzwyczajnej Rady państwa, a to w celu obmyślenia środków mogących przyjąć w pomoc przesileniu giełdowemu — które miasto zmniejsza się, coraz większe przybiera rozmiary i grozi rzeczywistą ruiną. Pogłoska o podobnym zwolnieniu nadzwyczajnej sesji parlamentarnej, okazała się, jak na dziś fałszywą i uważaną być może jako pium desiderium kilkudziesięciu deputowanych dawnego reichsratu, którzy będąc gródnierami, verwaltungsradami, dyrektorami i t. p. różnych banków radziby dziś nałożyć na Radę państwa obowiązek naprawiania ich grzechów i ratowania oszustw przed zupełną ruiną. Gdyby podobna sesja nadzwyczajna miała jedynie na oku ogólne położenie finansowe, niebysmy nie mieli takowej do zarzucenia, ale więcej jest jak pewnem, że tutaj interes prywatny pojedynczych deputowanych przeważa odgrywa rolę, że radzonoby raczej nad sobą niż nad ogólnym stanem, a na to trudno się zgodzić. Rząd zrozumiał to i dla tego oparł się podstępem pp. deputowanych namawiających go do podobnego kroku. Rząd zresztą z swej strony zrobił co mógł, czyli co zrobić musiał pod wpływem okropnych krzyków oskarżających go o udział w całej tej katastrofie. Powierzył on ratunek t. z. „komitetowi ratującemu“ złożonemu z dziesięciu członków, który podzielił się znowu na pięć podkomitetów każdy z osobnym zakresem działania, a zwłaszcza, komitet zastawów wekslowych, zastawów efektywnych, towarowych, komitet zakupna efektów i komitet kredytu nadzwyczajnego, którego to ostatniego ma być zadaniem udzielanie w razach koniecznych środków potrzebnych do dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa. Ależ to wszystko, jak dotąd na nie się nie przydało, a jak małym jest zaufanie do powołanego komitetu dowodzą coraz to liczniejsze upadłości takich nawet przedsiębiorstw, które na żelaznych zdawały się opierać filarach. I tak bankrutował bank przemysłowców p. n. „Fels“ a bankructwo to dotknęło przeważnie drobnych przemysłowców składających tutaj groźną ciężką zaszczerzoną pracę. Między innymi zniwoleni byli w rzeczonym banku składając kaucey urzędnicy i służba akcyjnego towarzystwa omnibusów; biedacy ci, w liczbie 300 wydają tym sposobem z próżniemi rękoma. Odpowiedzialność i tutaj ciąży w części na rządzie, który przez swych komisarzy nie umiał lub nie chciał dopilnować, aby bank „Fels“ odpowiednio do swych statutow nie miał żadnych z giełdą stósunków. Jak też jest z tutejszym światem finansowym, świadczy ta okoliczność, iż najpierwszy zakład zabezpieczeń „Anker“ po całej niemal rozgłoszonej Europie widzi się zagrożonym a to skutkiem gry statutu zabronionej. Dziś lub jutro oczekiwali należy jego upadłości...

Nigdzie może prasa publiczna w tak ścisłych z światem pieniężnym nie zostawała i nie zostaje stósunkach jak we Wiedniu. Jeśli nie wszystkie to ogromna większość tutejszych dzienników żyła na kosze pojedynczych banków, zakładów przemysłowych i złotodajnych gródnierów. Subwencya płynęła częścią w gotówce, częścią w inseratach opłacanych po bajecznych cenach. Ztąd namnożyło się tutaj mnóstwo różnej kategorii dzienników i dzienniczków bez żadnej racji bytu a polujących jedynie na kieszenie bogatych mecenasów. Dziś to wszystko ustało, bo pp. mecenasi,

okropnego, strasznego, pięknego chyba jeszcze na świecie nie bywało! A! bili się nasi jak lwy! Duch jakis w nich wstąpił! Patrzyłam i płakałam... Mój Boże! Florek od nas, czeladnik...

— Takie to rozlazie — wtrąciła matka.

— Zakrawiony, posiekany, parł się na mur do pałacu Igelströma jak lew... oczom nie wierzyłam... Dzieci zmieniły się w bohaterów.

Pod bramą dwunastoletni chłopak, terminator od słusarza, ze sztabką żelazną w ręku uwiązał się w moich oczach... wzrok mu się palił. Podszedł... Syknęły kule, porwał się za pierś i padł. Poskoczyłam ku niemu, chwyciwszy głowę... obrócił ku mnie oczu uśmiechnął się, podniósł rękę. — Niech żyje wolność! wyjąknął i skonał...

Jutta płakała, Wawerskiej łzy płynęły z oczów i mnie się na płacz zbierało.

— Toż sama, rzekłem, widziałam ją pod Dominikanami, na Sulkowskiem... to też Bóg dał zwycięstwo. Kobiety zamikły.

Jutta wyglądała uspokoiwszy się blade i mizernie, znać na niej było zmęczenie wielkie i jakby gorączkę.

— Wszystko to dobre, dodała po kilku minutach rozmowy matka — ale już dziś, gdyśmy swoje zrobili — dosyć — trzeba wrócić do roboty i do dawnego spokojnego życia... a toby człowiek się spalił tą gorączką... Słyszysz, że pan Kiliński do rady i do rządu zaproszony i że ma dowodzić żołnierzami... a jacy na jego miejscu, do sztyla i dratwy wróciła. On tam nie poradzi nie, ani on ich ani oni jego nie rozumieją

której wczoraj jeszcze kupowali sobie ordery, dyplomy szlacheckie i nadwornych utrzymywali dziennikarzy, nie mają gdzie skłonić głów swych i przedstawiają rzeczywiste obraz znikomości mamony doczesnej. — Z upadkiem giełdowym przysnęło także kilkadziesiąt dzienników najrozmaitszej treści i jakości a losowi podobnemu ulegnie, jak słychać, jeden z największych dzienników wiedeńskich Tagespresse organ popierający każdego, kto da więcej!

Cesarzowa niemiecka przybywa do Wiednia nie 24 b. m. lecz dopiero 25; księża rumuński zaś dzisiaj. Księża stanie nie w pałacu cesarskim, lecz w gmachu ministerstwa skarbu i zajmie te same apartamenty, które w swym czasie zamieszkiwał ks. Walii. Do boku cesarzowej przydzielonym został hr. Alfred Potocki, a obok niego hr. Wilczek i ks. Windischgrätz.

Mylną była wiadomość, jakoby na część ks. Rumuńskiego miały się odbyć wielkie manewry wojskowe, co poczytywali niektórzy za objaw szczególniejszych względów dla osoby ks. Karola a rodzaj demonstracyi przeciw Turcyi. Manewra te przygotowywano na przyjęcie cesarza Wilhelma, a ponieważ przyjazd tego ostatniego został odwołany, przeto i rewia miejsca mieć nie będzie. W tym duchu wyraża się dzisiejsza gazeta urzędowa.

O zdrowiu sultana tureckiego, którego przybycie przed kilku dniami na pewno zapowiadano, nader niepokojące dochodzą pogłoski. Sultana ma znajdować się na łóżu śmiertelnym a lekarze zwątpili zupełnie o utrzymaniu go przy życiu. Są to wszystkie pogłoski, bo co się dzieje w pałacu Padyszacha trudno odgadnąć lub zbadać zwykłym śmiertelnikowi.

Za dni kilka będzie można oglądać wystawę w całej jej okazałości.

Wszystkie roboty już pokończone, rusztowania usunięte, ład zaprowadzony.

Udział publiczności przy ślicznej pogodzie wiele żywszy niż dotąd. Kolej przywozą dość znaczną ilość cudzoziemców. — Międzynarodowe sądy przysięgłych (Jury) już się ukonstytuowały. W skład takowych zaledwie kilku weszło Polaków. W grupie pierwszej przewodniczy hr. Alfred Potocki, w ósmej p. L. Wołowski. Między sędziami mającymi wydać sąd o dziełach sztuki znajdujemy jedynie p. Rodakowskiego ze Lwowa, wyłączone p. Matejkę, a to dla tego, aby tym sposobem dać mu możność ubiegania się o nagrodę; sędziowie bowiem wykluczeni są od takowej.

NIEMCY.

* Berlin, 24 czerwca. Staatsanzeiger zamieszcza adres katolików śląskich wystosowany do cesarza, tej treści:

„Najjaśniejszy Panie! Pewna liczba katolickich biskupów niemieckich takie uroczyście wyrzekła słowo: „Nie przestaniemy i nadal pełnić wiernie i sumiennie obowiązków względem władzy świeckiej, ogólnego dobra i ojczyzny, nie zapominając nigdy o tem, że nie walka i rozdzielenie, ale pokój i jedność powinny pa nować pomiędzy obudwoma przez Boga dla dobra ludzkości ustanowionemi władzami.“ — W chwili w której doniosło w Prusach przyszło do skutku prawo, które dało powód w czasie jego przygotowania do wielu wątpliwości i namiętnych przeciw niemu wycieczek, my katolicy poddani Waszej Królewskiej Mości uważamy sobie za obowiązek oświadczyć wobec Was Najjaśniejszy Panie i naszych współobywateli, odwołując się na powyższe słowa biskupów, że nie chcemy aby pokój ten zakłóconym był agitacyami skrajnego stronnictwa, które podkopuje w narodzie jedność pod względem wyznania. Nie chcemy, aby nie szanowano istniejących praw i stawiano im opór, bo przez nieuszanowanie prawa podkopuje się podstawę państwa czuwającą nad prawem wszystkich. Nie chcemy, aby przez ustępstwo dla nieuprawnionych żądań powstałych w najnowszym dopiero czasie coraz większe przybierała rozmiary nieszczytna walka pomiędzy państwem a kościołem w cesarstwie niemieckim, dla którego dalszego rozwoju poświęcamy my Niemcy wszelkie nasze siły tak moralne jak materialne. Wychodząc z przekonania, że rządy Waszej Królewskiej Mości nie mają na celu ograniczenia wolności sumienia katolików i nie są wymierzone przeciw ich równouprawnieniu w państwie i przeciw religijnemu życiu kościołów kraju, w obec skarg spowodowanych niezrozumieniem rzeczy i namiętnością, wiernie stoimy po stronie cesarstwa i rządu. Natura wskazała państwu i kościołowi właściwe ich granice, ale państwu tylko przysługujemy prawo stanowienia o granicy pomiędzy obudwoma wedle wiecznych zmieniających się potrzeb i stósunków odpowiadających rozwojowi społeczeństwa. Spodziewamy się, że stały i pewny bieg dobrze przemysłanego prawodawstwa znajdzie wreszcie uznanie i współudział władz duchownych. Zastrzegamy sobie jak najuroczyściej wszelkie zakusy skrajnego stronnictwa uważania się za jedynego reprezentanta katolików Niemiec. W Twojej Najjaśniejszy Panie ojcowiejskiej pieczołowitości i uczuciach sprawiedliwości uważających porówno wszystkich poddanych cesarstwa, w Twojej miłości ogarniającej wszystkie człon-

i tylko się poczciwe czlowieczysko nagryzie... a z kociami to zacie i dobre...

— E! matusiu! odezwała się Jutta, — to nie koniec, a któż będzie wały sypał! a któż na zamku straż utrzyma żeby król nie uciekł? Żołnierzy mało... to nasza sprawa...

— Tylko nie twoja, przerwała matka, nam babom garnków pilnować.

Jutta się rozsiadła ruszając ramionami i spojrzała na mnie. Trzymałem w nią oczy wlepione, oderwać ich nie mogąc.

— A! mój poruczniku, rzekła, ja teraz rozumiem jak to nalogu nabrać można i dla czego Jukowski stary, choć mu doktorowie śmiercią grożą, do szynku ciągnie. Wszak to mnie tak samo w ulicę rwie i do tej bieganiny do której przez kilka tygodni nawykłam. Czegoś mi brak... radabym znowu kule nosić i przekradać się i oszukiwać Moskali, których chwala Bogu nie ma... i ot, czegoś mi nudno...

Matka się namarszczyła.

— Nie, plotłabyś dziwolągów! rzekła chmurno, — jeszcze czegoś, dobrze że się to raz skończyło... dzień w dzień ze strachu o ciebie marłam, przynajmniej ode tchne wolniej.

Nie wypadło mi zbyt wiele odwiedzin przeciągać choć grzeczniej byli dla mnie niż się spodziewałem, osobiście Jutta. Parę razy pochwyliłem jej wzrok na mojej chorągwie ręce spoczywającej.

— Kto pana opatruje? spytała gdy się już miał zegnąć.

ki całosci, w którą zlały się niemieckie szczepy pod Waszej Królewskiej Mości zwycięską koroną — mamy niczem niewzruszone zaufanie i potwierdzamy z naszej strony przed dwoma laty wyrzeczono słowo królewskie: „Zaufanie pomiedzy mną a mymi katolikami poddanymi będzie wzajemnem i stałem.“ Berlin dnia 14 czerwca 1873. Pod adresem tym podpisanym jest na naczelnem miejscu księży Wiktor na Raciborzu, na którego ręce przesłał cesarz Wilhelm następującą odpowiedź:

„Słowa wystosowane do mnie przez Waszą księżą Mość i wielu najznakomitszych współwyznawców waszych miłymi były memu sercu, bo wypłynęły z sprawiedliwego ocenienia i uznania ojcowiejskiego, uczucia, jakie żywią za przykładem mych przodków na tronie dla wszystkich mych poddanych tak katolickich jak protestanckich. Im żywiej serce me napęłała chęć zapewnienia ojczyźnie wewnętrzного pokoju, tém więcej cenię głosy i uprawnione życzenia mych katolickich poddanych, które nie obalamucone zaczepkami, dają do porozumienia się na drodze prawa. Dopomagacie mi do spełnienia życzeń mego serca, aby szczęśliwy stósunek w jakim tak długo żyli pomiędzy sobą poddani moi różnych wyznań z swym rządem, na nowo był ustalonym i zabezpieczonym od dalszych zaczepk. Utwierdzacie mnie w zaufaniu mych katolickich poddanych do Mnie i Mego Królewskiego domu, o którym nigdy nie wątpię. Wasza Księżca Mość niechaj podziękuje w Mém imieniu wszystkim podpisanym pod adresem za wyrazy wiernego ich względem Mnie uczucia. Babelsburg, dnia 22 czerwca 1873. Wilhelm.“

Parlament obradował na dzisiejszem posiedzeniu nad zmianą celnej taryfy związkowej i uchwalił etat dodatkowy na rok 1873. Jutro lub najpóźniej pojutrze zamkniętym będzie ostatecznie parlament. — Wedle Berl. Börsen Ztg. przygotowują lekarze monarchii zbiorową petycyę do sejmu pruskiego mającą na celu wyjednanie u rządu pewnej pomocy materialnej dla pozostałych rodzin po lekarzach, padłych ofiarą przy spełnianiu obowiązków podczas epidemii.

FRANCYA.

* Paryż, 22 czerwca. Journal des Debats daje krótki pogląd na dotychczasowe czyny nowego rządu i tak pisze: „Historja nowego ministerstwa aż do dnia dzisiejszego nie jest zbyt świetną. Pierwsze jego kroki nie były pomyślnymi, a jeżeli prawdą jest, iż do rządu Francji potrzeba koniecznie pewnego blasku i mamida, to nie możemy powiedzieć, aby obecnemu gabinetowi zbywało całkowicie na tym wielkim środku potęgi, lubo nie widzimy zbyt wiele tego blasku. Prefekci rozwijają nadzwyczajną czynność, a niektórzy z nich, mianowicie lugduński i z Nimes pokładają całą swą sławę w tém, iż naśladują poprzedników swych z czasów cesarstwa. Rząd zawiesza dzienniki, zamyka pewne stowarzyszenia, nakazuje odbywać pogrzeby cywilne już o 7 godzinie rano, aby w czasie, kiedy porządni ludzie już powstawali, nie razili ich żaden nie miły widok uliczny. Za pomocą wszystkich tych wielkich i małych środków spodziewa się nowy rząd odpowiedzieć zadość opinii publicznej i przywrócić moralny porządek. Wszystkie dotychczasowe kroki rządu mają chwilowo ten tylko rezultat, że obudzają w publiczności nader żywą i szczerą ciekawość. Z wielkiem zdziwieniem parzy publiczność na tych ludzi, którzy pracują nad tem, aby obalić rzeczpospolitą, a przecież zarzut podobny uważają za obelgę. Czyż owa wielka tak dumna kiedyś ze swej rzetelności i swej zasady parlamentarnej szkoła doszła rzeczywicie już tak daleko? Pierwszym krokiem nowego rządu po objęciu władzy było przedewszystkiem to, że uroczyście dowiodła przed całym krajem, iż rządzić nim nie jest w stanie. Zdaje się, iż zdobyto i wzięto do rąk ster państwa, aby oddać go nazad. Trzeba było zawrzeć przynierze z tymi, którzy byli twórcami 2 grudnia i którzyby go powtórzyć chcieli. Trzeba było i trzeba ciągle jeszcze robić jak największe ustępstwa, zniżać się do ubliżającej pomocy, wszystko zapominać, wszystko przebaczać, aby wszystko na nowo rozpocząć. Stroskana Francja patrzy teraz własnymi oczyma na parlamentarnych monarchistów zbliżających się do bonapartystów, spogląda na smutną ich zgodę i na smutniejsze jeszcze ich starcia. Któżby był mógł przewidzieć w czasie kiedy wszystkie liberalne pióra i głosy Francji potępiały cesarstwo, że przyjdzie pewnego dnia do starć pomiędzy parlamentarystami i bonapartystami, o których powiedzieby można, że to tylko są familijne nieporozumienia.“ Tak się zapatruje poważny ten dziennik na obecny rząd Francji i nie ma nadziei, aby długo utrzymać się mogła ta jedność pomiędzy parlamentarystami i bonapartystami i że następnie bądź co bądź wrócić trzeba będzie na jedyną naturalną drogę prowadzącą do umiarkowanej, zachowawczej rzeczpospolitej p. Thiersa.

Wczorajsze wybory na prezesów i sekretarzy pojedynczych wydziałów Izby wersalskiej nie wypadły zupełnie na korzyść prawicy, która w dziewięciu tylko wydziałach przeprowadziła swych kandydatów, podczas gdy zwykle zwyciężała zawsze w dwunastu wydziałach. Skandaliczne zajęcia przy pogrzebie deputowanego Broussesa i rozporządzenie lugduńskiego prefekta Ducrosa dotyczące cywilnych pogrzebów, skłoniło wielu deputowanych do przerzucenia się znowu na stronę lewicy,

— Mam tam felczera, rzekłem.

— Musi być nie bardzo mądry, dodała, bo pan strasznie mizernie wyglądasz... a mężczyzna jeśli ma żyć, trzeba by siłę miał, bo bić się musi...

— Ja też, spodziewam się wkrótce do szeregów powrócić, rzekłem z uśmiechem, ręką będę władał byle wydobrzeła. Była wprawdzie wątpliwość czy wstrach nie stracę, cohy mnie kaleka uczyniło, ale z tego strachu wyszedłem...

Począłem się żegnać, stara miała coś do czynienia i zaraz odeszła. Jutta weselsza odprowadziła mnie do drzwi.

— Bardzo mi was żal było, rzekła już dochodząc do drzwi, gdy nam powiedziano żeście zabici. Wiercie mi, zapłakałam. Tak to się łatwo poprzyjaźnić i nawiąknąć można, a potem zdaje się, że się już człowiek i nie obejdzie bez przyjaciela.

— A! jakżeś mię panna Jutta... uszczęśliwiła, — odpowiedziałem całując ją w rękę, tém dobrém nazwiskiem przyjaciela. Zapłacałaś mi za rangę.

— Za rangę? podchwyciła, — a nie! ojezyczna zapłaci za krew i rangę, a ja płacę wam za to, żeś mi był płochym, żeś mnie poszanować umiał i że mi bzdurstw nie prawiles jak drudzy w które nie wierzę!

Zaczerwiłem się mocno i pożegnaliśmy się jak brat i siostra. Drzwi się zamknęły.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kłora w sześciu wydanych odnosiła tym sposobem zwycięstwo. Dziwne i nieodpowiednie weale wzięcie się deputacyi Zgromadzenia narodowego przy pogrzebie deputowanego Brousses jest ciągle jeszcze przedmiotem ogólnej rozmowy i dziennikarskich artykułów. Zapowiedziana na wtorek 24 b. m. interpelacya pana Leroyer w tej kwestyi spowoduje prawdopodobnie bardzo ożywioną i burzliwą dyskusyę. Prefekt Ducros zjechał już do Paryża celem naradzenia się z ministrem Beulé, który jak również i deputowany Depeyre członek umiarkowanej prawicy, ma stanąć w jego obronie. Interpelacya p. Leroyer popierać będą prócz interpellanta pp. de Pressensé pastor protestancki w Paryżu i członek lewego centrum, i Arnaud de l'Arrière katolik republikanin.

Prefekt departamentu Sekwany zbiera obecnie jak najdokładniejsze wiadomości o wyborach paryżskich. Prefektura policyi, której powierzono to zadanie ma przedewszystkiem zbadać polityczne przekonania każdego wyborcy i zdać sprawę o socyalnem jego stanowisku, ku czemu otrzymała od prefekta Sekwany 500,000 kartek z nazwiskami wyborców i ich mieszkaniami.

Minister oświecenia Batbie przesłał do wszystkich dyrektorów gimnazjalnych rozporządzenie zabraniające uczniom pod zagrożeniem wydalenia ich z zakładów, pisywania do dzienników. Rozporządzenie to spowodowane było ogłoszeniem w wielu dziennikach adresami wszystkich klas gimnazjalnych wystosowaniem do p. Thiersa a wyrażającym żal z powodu ustąpienia jego z prezydentury. — Rada legii honorowej skreśliła z listy sześciu kawalerów legii honorowej z powodu, iż niegodnymi się okazali do noszenia tej honorowej oznaki.

WŁOCHY.

* **Rzym**, 20 czerwca. Prasa włoska zajęta bezustannie przemówieniem Ojca św. mianem w kolegium kardynalskiem, a w którym wystąpił przedewszystkiem przeciw zmarłemu U. Ratazzemu. Ojciec św. wspomniawszy o ciągłych prześladowaniach kościoła katolickiego i wiary chrześcijańskiej, tak mówił dalej: „Czyż nie obelga był dla religii ów pogrzeb, jaki wyprawiono człowiekowi, który urodził się katolikiem umarł dzięki praktykom swych niecných przyjaciół, jakby niewierny bez pociechy sakramentów? Złe dzienniki radują się z tego i wołają jednogłośnie: „Umarł jak żył.“ Niestety życie jego było napiętnowane całym szeregiem niechrześcijańskich czynności. Żywot zmarłego był nieprzerwaną sietcią zamachów przeciw pokojowi Włoch, przeciw świętości religii i Stolicy apostołskiej. Najpierw pracował wszelkimi siłami, a było to przed wielu laty, nad zniesieniem zakonów religijnych w Piemontie i dokazał swego. Złożył, party nienasyconą nienawiścią do papieżstwa, znaczne sumy na cele osławionej wyprawy Garybaldego, która pod Mentaną znalazła swój koniec. Przez to ściągnął na siebie kary kościelne i umarł pod ciężarem takowych, nie pragnąc nawet w godzinie konania oczyścić się z grzechów i naprawić błędy, które powiodły na pokuszenie tyle milionów katolików. Nie ma go już między żyjącymi, a duch jego uleciał do wieczności! Ależ do jakiej wieczności? Nie umiem odgadnąć. Jeśli jednakże umarł jak żył — a przyjaciele jego tak zapewniali — w takim razie nasuwają się każdemu, kto tylko myśli o śmierci nieszczęśliwego, smutne bardzo przypuszczenia. Niedocięzione są sądy Pańskie i przed niemi korne tylko przychodzi nam schylić czoło. Nie mogę jednakże ukryć owego fatalnego wrażenia, jakie wyniosłem gdy wyczytałem w niektórych dziennikach, z jaką to ogromną pompą złożono zwłoki zmarłego w jednej z najwspanialszej świątyni rodzinnego jego miasta, umieścić w nadzwyczajnie prowadzonym do grobu napis: „Nieskończona miłosierdzie przyjęło zmarłego w swe ramiona.“

Silniej jeszcze zostałem dotknięty, dowiedziawszy się, że kapłani, a właściwi służacy i dworacy wszechwładnego pana, — wzięli udział w tej pogrzebowej uroczystości, którą raczej nazwałoby profanacją żałobną.“

Z Rzymu donoszą, że Ojciec św. przedłożono do podpisu breve, w którym rzucono ponownie na ministrów króla włoskiego a to z powodu ucisku zakonów religijnych wielką kłatwę. Kłatwa ta różni się od dawniejszej, że gdy tamta mówiła w ogóle o całym gabinecie, to wymienia z imienia i nazwiska pojedynczych ministrów.

RUMUNIA.

* **Bukareszt**, 23 czerwca. Żydzi rozwijają wielką działalność i ogromną energią celem uzyskania prasy europejskiej przeciw Rumunii, którą to drogą spodziewają się sprowadzić interwencyę dyplomatyczną i zniewolić Rumunię do udzielenia im tych praw, jakich tymczasowo pozbawili ich rząd ks. Karola.

Z powodu tego pisze jeden z półurzęd. dzienników rumuńskich: „W Rumunii nie istnieje bynajmniej jakiegokolwiek religijne prześladowanie żydów a rozporządzenia jakie wydano ze względu na obywateli mojejżewego wyznania w ostatnich czasach mają jedynie charakter ekonomiczny. Żydzi rumuńscy nie są w niczem podobni do żydów francuskich lub włoskich. Mówią własnym żargonem, stroją się po swojemu i nienawidzą Rumunów, których kosztem się wzbogacają. Opanowali wszystkie gałęzie handlu, a to począwszy od spirytualiów z pomocą których trują i demoralizują lud wiejski, aż do wielkich przedsięwzięć kolejowych, dzięki którym oszukują i wyssysają kraj rumuński. Nie a nie ostoi się przed ich należyte zorganizowanym systemem spekulacyjnym.

„W obec pewnych ograniczeń, jakim prawnie podlegają upominają się o te same prawa jakie reszty przysługują Rumunom i pragną w tym razie uchodzić za Rumunów. Ale gdy idzie o spełnianie obowiązków wymaganych przez prawo, gdy idzie o służbę wojskową lub co często się zdarza wyzwolenie się z pod rąk surowej sprawiedliwości, w takim razie uciekają się, jako poddani obcych państw pod protekcję tego lub owego konsula, uchodząc z wystawionym przez tegoż paszportem za granicę.

„W Rumunii mieszka 600,000 żydów. Jassy miasto o 90,000 mieszkańców liczy 60,000 żydów, miasto Dorohi, Botuszan, Bernad i wiele innych zamieszkałe są, z wyjątkiem garnizonów i urzędów wyłącznie przez żydów. Przybywając najliczniej z Austrii i Rosyi są i pozostają wrogami Rumunii, narzędziami zagranicznych wpływów i te względem z wspólnem z ekonomicznymi były i są powodem, że Rumunia nie może równoprawnie tych państw, w takim razie żądają.

„Religijne prześladowania nie istniały i nie istnieją w Rumunii. W Izbie naszej zasiadał biskup katolicki z Bakon obok grecko-wschodniego biskupa, a nawet

husyci byli wolni od prześladowań doznawanych w Niemczech i założyli miasto Hussi, które po dziś dzień tak się nazywa.

„Sprawa żydowska jest dziś dla nas kwestyą istnienia, kwestyą życia i śmierci, a co się nas tyczy nie zezwolimy nawet wstąpić na uprawnienie, gdyby cała Europa podzielała zapatrywania i dążności Alliance israelite.“ (Stowarzyszenia mającego na celu popieranie interesów żydowskich. Przyp. Red. Dziennika Pozn.)

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wiedeń, 24 czerwca. Neue fr. Presse donosi, że ekscesarzowa Eugenia przyjeżdża z swym synem na wystawę wiedeńską. Cesarz przyjmował dzisiaj ks. Karola Rumuńskiego, który przybył do Wiednia wczoraj o godzinie 5. Na dworcu kolei żelaznej oczekiwali go namiestnik, głównodowodzący wojskami stolicy, przedstawiciel policyi, austriacki konsul generalny w Bukareszcie, pułkownik Schemel i porucznik hrabia Castell, którzy dwaj ostatni przydzieleni zostali do boku księcia. Książę stanął w pałacu ministerstwa skarbu.

Bruksela, 24 czerwca. Izba deputowanych przyjęła wniosek do ustawy o robotach publicznych.

Wiedeń, 24 czerwca. Posel niemiecki jeneral Schweinitz wyjechał do Linciu naprzeciw cesarzowej niemieckiej, która zabawi ma we Wiedniu do 7 lipca i uda się następnie do Baden-Baden.

Rzym, 24 czerwca. Izba deputowanych odrzuciła 160 głosami przeciw 56 wniosek domagający się odroczenia obrad finansowych do listopada i uchwaliła przystąpić bezwzględnie do dyskusyi.

Wiedeń, 24 czerwca. Przewodniczący francuskiej komisji wystawowej p. Sommerard zaprzecza doniesieniu N. fr. Presse, jakoby deputacya złożona z członków francuskiej Jury miała posłuchanie u hr. Chambord.

Madryt, 24 czerwca. Przesilenie gabinetowe dotąd nie ukończone. Słychać, że dzisiejszy gabinet będzie nadal sprawował tymczasowo powierzone sobie urzędy.

Bayonna, 24 czerwca. Wiadomość, jakoby marszałek Serrano opuścił Biarritz, gdzie dotąd zamieszkiwał, by stanąć na czele ruchu dążącego do przywrócenia republiki unitarnej, jest według Agence Havas bez podstawy.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 25 czerwca. Uroczystość trzecieścieletniego jubileuszu tutejszego gimnazjum ad St. Mariam Magdalenam rozpoczęła się dziś wielkim programem uroczystym nabożeństwem, odprawionem przez ks. prof. Bielewicza w kościele gimnazjalnym, a zakończonem odpiewaniem hymnu św. Ambrożego. — Następnie zebrało się w auli gimnazjalnej całe kolegium nauczycielskie wraz z uczniami, reprezentanci najwyższych władz rządowych tutejszych wraz z nacelnym prezesem p. Günther. Po odpiewaniu przez uczni piosenki do uroczystości zastąpionej przemową zastępcy dyrektora prof. dr. Rymarkiewicza a następnie p. dr. Waraka, z których pierwszy mówił o ważności szkoły, a drugi podał historię zakładu, z dniem dzisiejszym w czwartę stulecie wstępującego. Następnie oznajmił p. nacelną prezes zgromadzoną, że prof. Rymarkiewiczowi i Schweinitzowi nadany został order oria czerwonego czwartę klasy a nauczycielowi wyższemu dr. Steinerowi tytuł profesora. Po odpiewaniu znowu piosenki składali życzenia zakładowi i jego nauczycielom dyrektor tutejszego gimnazjum protestanckiego; powinszowania zresztą nadeszły jeszcze od gimnazjów w Gnieźnie, Inowrocławiu i Wrocławiu. Obszerniejsze sprawozdanie z całego obchodu podamy jutro.

* **Robotnicy** fabryki Cegielskiego, jak się dowiadujemy, w przyszłą sobotę (28 bm.) odbędą majówkę.

* **Wale** zebranie Towarzystwa przyjaciół nauk odbędzie się jutro — poprzeda ją odczyty p. Wegnera i dr. Zieliewicza na sali bazarowej, które rozpoczyna się o godzinie 5 po południu.

* **Wczorajsza** zabawa loteryjna, urządzona za staraniem p. hr. Katarzyny Platerowej, wypadła świetnie, choć udział publiczności nie był wielkim. Z dwóch tantów wylosowanych, kolie z pereł wygrała jedna z dam z Królestwa a krzyż z topazami p. Wróblewski z Poznania. Dochodu było kilkadziesiąt talarów.

* **Nauczyciel** zwyczajny przy tutejszej miejskiej szkole realnej p. Braun powołany został jako nauczyciel wyższy do progimnazjum w Rogoźnie.

* **Uczniowie** miejskiej szkoły realnej odbyli wczoraj majówkę do Kobylipola, gdzie uczniowie prymy i sekundy przedstawiali część trylogii Szylera i „Wallenstein Lager.“ Uczniowie miejskiej szkoły średniej odbyli tak samo majówkę do Dębiny.

* **Doniesienie** policyjne. Znalezione czarny jedwabny parasol; zgubiono zaś brązowy jedwabny parasol, złotą broszkę, złoty krzyżyk, dokument na 90 tal. 15 sgr., szal, broszkę z granatami i lornetkę.

* **Na medal** pamiątkowy sp. hr. Seweryna Mielżyńskiego złożył dalej po 20 sbr.: pani Suchorzewska z Poznania, Towarzystwo akademików Polaków w Lipsku.

* **Wystawa** wiedeńska. Od p. hr. M. Kwiecieńskiego dochodzi nas sprostowanie, iż p. Lehmann z Nietańska otrzymał za swoje okazy owie na wystawie wiedeńskiej nie druga lecz pierwszą nagrodę. Mijna w tym względzie wiadomość zacierpalimy z pism wiedeńskich.

* **W Dolsku** za inicjatywą tamtejszego Kółka włościańskiego, założonym został Bank ludowy. Do dyrekcji obrany zostali pp. Nawrot z Jaskółki jako prezes, ksiądz Kotwicki, jako kontroler a Latanowicz, jako kasyer. Na prezesa zaś Rady nadzorczej obrano p. Jul. Bukowieckiego z Maszewca, na wiceprezesa p. Konst. Szczanieckiego z Międzybózia. Przystąpiło do Banku tegoż zaraz w chwili założenia około sześćdziesięciu członków. — Na posiedzeniu tem pierwszym był obecny i patron Związków Spółek pożyczkowych. Bank ten, jak słyszeliśmy, już dyskontuje weksle i wszelkie inne czynności ustawami przepisane załatwia.

* **Szalskie** towarzystwo ubezpieczeń od ognia obchodziło dnia 22 bm. dwudziestopięcioletni jubileusz swego istnienia. — Dnia 22 bm. utopił się w Witobelskim jeziorze pod Stęszewem 6 letni skotarek Antoni Roszek. Matka jego, jak to czasu swego donosił, zabiła siostrę P. z Lisowka i siedzi obecnie w więzieniu tutejszym sądowym.

* **Na wybudowanie** żwirówki z Stęszewa do Buk u ofiarował właściciel dóbr stęszewskich, król holenderski bezpłatnie potrzebne pod nią terytorium, dalej kamienie i sumę 10,000 tal.

* **Przypadki** cholery pomiędzy szypkami i fisami pod Solem i Gdańskiem zniewoliły królewską rogeneyę w Frankfurtu n. O. do urzędzenia staacy rewizyjnych dla szypków i fisów, Wartę i Notecę płynących, pod Vordam pod Drezdkiem i pod Landsbergiem. W okólniku do wszystkich landratów, fizyków powiatowych i miejskich zarządów policyjnych oświadcza rogeneya ta: „Ponieważ zaś wiede doświadczenia i komunikacya kolejowa znacznie się przyczynia do predkiego rozszerzenia tej epidemii, przeto powodujemy wzmiankowanych co tylko urzędników, aby przy pomocy natychmiast zwołać się mających komisji sanitarnych już teraz wybrani potrzebne do pokonania epidemii zakłady leczące i pielęgnyjące i to wedle przepisów prawnego regulaminu i ich urządzenie przygotować.“

* **Dawniej** już donosiliśmy wedle Toruńskiej Gazety o smutnym stanie, w jakim się flisy, z Królestwa Polskiego przybywające, znajdują pod Toruniem w skutek rozporządzenia, zabraniającego im wstępu do miasta. Daleko smutniejszym a nawet okropnym jest stan tych biednych i nieszczęśliwych ludzi w Silnie. Oto, co w tej mierze donoszą do Bromberger Ztg.: „Wedle doniesień z Silna, gdzie przybywające flisy z Królestwa Polskiego szypki i flisy kilkoniową odbywać muszą kwarantannę, muszą stósunki tamtejsze być nader smutne. Polscy flisy setkami i kłają tam na tratwach i nad brzegiem Wisły. Brak im żywności i pieniędzy, w ogóle trudno co dostać i to za ledwo za drogie pieniądze. Za mały bochenek chleba, bardzo przysmakiem złoże, nie wypieczonego, który tu około 2 sbr. ko-

stuje, płacić tam trzeba 5 sbr. a często weale go dostać nie podobna. Lecz czego tam do zbytku dostać można, naturalnie zjadają, oto wódki i okowity, które też masami bywają spożywane. — Lazaret znajduje się w domu nad Wisłą stojącym, ma zaś tak złą wentylacyę, że się tam morowe prawdziwie utworzyło powietrze. Lazaret barakowy byłby tu stosowniejszym. Lazaret w obecnym stanie, jak całe w ogóle urządzenie kwarantanny sprzyjać ma raczej epidemii, ale jej nie zapobiegać. Leczając tam chorych lekarzem jest cyrulik wraz z jego pomocnikiem z Torunia.“

* **Podczas** obecných roków sądu przysięgłych w Międzyrzeczu toczyła się dnia 21 bm. sprawa kamelara Thomasa z Nowego Tomysła, oskarżonego o przewręcenie powierzonych mu pieniędzy i sfalszowanie w tej mierze książek. Postępowanie trwało od 8 godziny z rana dnia 21 do godziny 3 w nocy dnia następnego, przerywane niekiedy tylko na krótką chwilę. Pomiędzy świadkami znajdował się burmistrz Thiemann z Nowego Tomysła, któremu prokuratora nie chciała pozwolić składać przysięgi, ponieważ zeznania jego na wiare nie zasługiwały i tak z sobą były sprzeczne, że musiano mu wytoczyć śledztwo dyscyplinarne. Obrońca jednakowoż żądał, aby świadek przysięgę złożył. Po krótkiej naradzie kolegium sądowego wezwał przewodniczący, radca sądu apelacyjnego pan Mühlhoff z Poznania świadka, aby się dobrze zastanowił nad tem, czy przysięgę złożyć może; świadek obstaje przy tem, że z czystym sumieniem zeznania swoje przysięga stwierdzać może. Mimo to skazano podsądnego na rok więzienia, na utratę praw honorowych na takiż przeciąg czasu i na niedolność piastowania urzędów publicznych przez lat trzy. Dawniejszy komisarz obwodowy Lindenberga odsiaduje karę swoją w więzieniu grodzkiem.

* **W Ostrowie i Inowrocławiu** radcy ziemianscy miejscowi zakazali wykładu nauki religii, jaką prywatnie udzielali uczniom tamtejsi księża i zagrozili im karą 50 tal., jeśli wykładów rzeczonych nie przerwą. Wykłady te czysto prywatne uważa ustnie rząd za formowanie szkoły bez upoważnienia. Niewątpliwie chcą, by dzieci nasze wzrastały bez podstawy religijnej, boć trudno, aby ją pobierały od tych, których całą kwalifikacyę kanoniczną jest stemplem rządowym.

* **Polezki** na komendę. Za tutejszym piśmie niemieckim donosi dziennik prowincjonalny, że jeden z oficerów tutejszej załogi, powróciwszy z kompanii z pola ćwiczeń przed koszarą, znalazł wystąpić dwóm żołnierzom z szeregu, oddać broń stojącym tuż obok towarzyszy i nawzajem policzkować się, po której to operacyi wrócili do szeregu.

(Gazeta Toruńska.)
* **Pan dr. Mieczkowski**, asesor sądu w Kwidzynie, otrzymał w komisaryczny zarząd jedną z komisji sądowych w Gniewie. (Gaz. Tor.)

* **Wedle** Berliner Boersen Ztg. ukazały się w ostatnich dniach w Berlinie fałszywe 10 talarowe banknoty banku wajmarskiego, które łatwo odróżnić od prawdziwych po jasnym ich kolorze i jasnym znaku wodnym. Tak samo obiegają fałszywe 20 markówki bite w Bawarii z roku 1872 i pruskie frydrychowskie z popiersiem Fryderyka Wilhelma IV z r. 1846. Takowe ulane są z cyny i galwanicznie złocone a poznać je łatwo po cienkiej pozłocie, małej wadze i przez to, że ze z łatwością zgiąć można.

* **Dnia 17 lipca** rb. kończy się pierwsze stulecie od czasu, w którym tyle zasłużona około podniesienia oświaty narodowej komisya edukacyjna utworzona została. Lwowskie Towarzystwo pedagogiczne, chcąc godnie uczcić dzień tak ważny, przygotowuje uroczystość, w której weźmą udział znakomite osobistości całej Polski, przez Zarząd Towarzystwa zaproszone; reprezentanci obcych towarzystw pedagogicznych; reprezentanci krajowych towarzystw i instytucji, mających na celu krzewienie oświaty a nareszcie członkowie Towarzystwa pedagogicznego. Wedle ogłoszonego programu odbędzie się w tym dniu o 9 godzinie uroczyste nabożeństwo a po niem o 10 godzinie zebranie w sali ratuszowej, gdzie po zagajeniu obchodu p. J. I. Kraszewski będzie miał odczyt: „Komisya edukacyjna, jej prace i zasługi na polu wychowania publicznego“ a p. Zygmunt Sawczyński: „O zadaniu wychowania publicznego w ogóle a w szczególności w zastosowaniu do potrzeb naszego narodu“; następnie odbędzie się o 3 godzinie wspólny obiad a po nim wspólna wycieczka na kopiec Kościuszki a nareszcie uroczyste przedstawienie w teatrze. Po obchodzie wyda zarząd Towarzystwa pedagogicznego „Księgę pamiątkową stu-letniej rocznicy założenia komisji edukacyjno-narodowej.“

* **Zofia-Rozyna** z Kleberów generałowa Pruszyńska skończyła żywot po długiej i ciężkiej chorobie dnia 27 maja roku b., o godzinie 3-ciej z rana w Pruslinie nad Niemnem.

Zmarła Zofia-Rozyna była czwartą żoną powszechnie szanowanego s. p. generała Andrzeja Hektora Pruszyńskiego, właściciela obszernych dóbr w Litwie. Urodziła się w Szawarczy dnia 28 marca 1810 roku z ojca Fryderyka Klebera, Strasburczyka, i Małgorzaty Gantenbein, była wnuczką sławnego generała Jana - Chrystiana Klebera, zamordowanego w Kaizre w roku 1800.

* **Kalendarz**. Jutro w czwartek dnia 26 czerwca Jana i Pawła mecz; w kalendarzu słowiańskim Rozmysława. Wschód słońca o godzinie 3 minut 40, zachód o godzinie 8 minut 25.

Dnia 26 czerwca 1295 koronacya w Gnieźnie Przemysława I. — 1680 bitwa z Moskwą pod Lachowicami. — 1680 sejm zatwierdza traktat oliwski. — 1697 sejm elekcyjny. — 1812 otwarcie sejmu konfederacyjnego w Warszawie.

Sroda, 23 czerwca. Dnia 20 b. m. odbyła się rewizya kasy Spółki pożyczkowej w Srodzie. Od 1 stycznia r. b. aż do 20 b. m. był obrót kasy Spółki pożyczkowej następujący:

A. Dochód.			
1. Fundusz żelazny	8826	tal.	23 sbr. 3 fen.
2. Składki członków	20297	„	9 „ 3 „
3. Zyskany procent	2873	„	2 „ 3 „
4. Spłacone weksle	67010	„	4 „ —
5. Złożone depozyty	64236	„	22 „ 1 „
6. Nabyte pożyczki	29000	„	— „ —
7. Zwrot kosztów procesow.	6	„	29 „ —
8. Zwrot kosztów administracyjnych	2	„	19 „ 9 „
Suma 193259 tal. 9 sbr. 7 fen.			

B. Rozchód.			
1. Fundusz żelazny	445	tal.	8 sbr. — fen.
2. Zwrot udziału	1818	„	29 „ 6 „
3. Udzielone pożyczki	159524	„	25 „ 7 „
4. Zwrocone depozyty	7579	„	23 „ 4 „
5. Procent od depozytów	18	„	2 „ 5 „
6. Zwrot nabytych pożyczek	21000	„	— „ —
7. Procent od tycheż pożyczek	303	„	24 „ —
8. Zaliczki procesowe	39	„	8 „ —
9. Koszta administracyjne	11	„	29 „ 4 „
Suma 190724 tal. — sbr. 2 fen.			

Zestawienie.
A. Dochód 193259 tal. 9 sbr. 7 fen.
B. Rozchód 190724 „ — „ 2 „
Stan kasy 2517 tal. 9 sbr. 5 fen.

Następnego dnia po rewizji kasy odbyła dyrekeja i zarząd Spółki wspólne posiedzenie, na którym przyjęto nowych członków w liczbie 30 i załatwiono różne wnioski i sprawy bieżące.

Pomiędzy wnioskami pod uchwałę dyrekcji przedłożenymi znajdował się też piśmienny wniosek, podpisany przez znaczną ilość naszych członków, w którym podpisani domagali się od Dyrekcji urzędzenia wspólnej przechadzki.

Dyrekeja, chcąc zadość uczynić życzeniu członków, przychyliła się do ich żądania i postanowiła odbyć przechadzkę na dniu 13 lipca, prawdopodobnie do boru babińskiego. Spodziewać się należy, że nietylko miejscowi, ale i zamiejscowi członkowie naszego Towarzystwa — a szczególnie w bliskości Srody mieszkający, wezmą udział w tej zabawie, o której dojdzie ich jeszcze ze strony dyrekcji osobne uwiadomienie.

W zeszłą niedzielę odbyła nasza straż ogniowa przechadzkę do blisko Srody położonej miejscowości zwaną plantażą. — Dziarska nasza młodzież przybrana w kaptury od ognia, pasy, siekiery i inne przybory ogniowe doskonale wyglądała. Udział w zabawie straży ogniowej był ze strony publiczności bardzo liczy. — Dyrektorem straży ogniowej panu Fagiewiczowi, który w tak wzorowym porządku utrzymuje swoich towarzyszy i który w ogóle bardzo sumiennie odpowiada przyjętemu obowiązkowi, — należy oddać publiczne uznanie.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 25 czerwca:

BAZAR. Arnese z Uscikowa, Kurnatowski z Dusiny, Mazurkiewicz z Szubina, Chłapowski z Szóldr, hrabia Pońskiński z Wrześni, Jackowski z Pomarzaowie, pan Swinarska z Golaszyna, Dr. Szuldrzyński z Siernik, Paliszewski z Gembie, hrabia Potworowski z Niem: Przysieki, Niegolewski z żoną z Włoskiejewek, Kurnatowski z

żoną z Pozarowa, Sochanik z Galicyi, Koczorowski z Izabeli, pani hrabina Bnińska z Glesna.
HOTEL FRANKUZI. Dr. Chosłowski z Ulanowa, hr. Bniński z żoną z Cnacchowa, Jarochowski z żoną z Pierwszowa, Okoniewski z Jablonowa, Moszczeński z Wiatrowa, Lutomski z Oleszyna, Żychliński Ludwik z Usarzewa, Kościelski Józef z Szarleja, Trampczyński z Kwileca, Dr. Libelt z Czeszewa, Ziolkowski z Zalesia, ks. prob. Ziegler z Łaszczyzna, Glick Frankfurtu n.M., Meyer i Hein z Berlina.
HOTEL PARYŻKI. Budziszewski z Książa, Jordan z Popowa, pani Wyszyńska z Kujaw, ks. Jasieński z Rogoźna, Karzewski z Potulic, Morski z Sienbowa, Gruszczyński z Żerlik.
HOTEL RZYMSKI. Ponikiewski z Wiśniewa, panna Żurawska z Szóldr, Kellerman z Wirow, Londyn z Wrocławia.
HOTEL BERLIŃSKI. Sokolnicki z Ruszkowa, Robowski z Biechówka, Swinarski z Oporowa, Olszewski z rodziną z Gdańska, Pawłowski z żoną z Kościana, Friedlaender z Rogoźna, Placzek z Swarzędza.

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczt.				Odjeżdżające poczt.			
Z	godz.	minut.	pora dnia.	Do	godz.	minut.	pora dnia.
Wrześni	3:55	—	rano	Skwierzyna	6:45	—	rano
Wągrowca	4	—	—	Pleszewa	7	—	—
Krotoszyna	6:50	—	—	Wągrowca	7:20	—	—
Obornik	8:30	—	—	Kurnika	8:30	—	—
Ostrowa	8:50	—	—	Stęszewa	5:30	—	pop.
Stęszewa	8:10	—	—	Obornik	6	—	wie.
Kurnika	8:55	—	—	Krotoszyna	8:10	—	czor.
Wągrowca	8	5	połud.	Ostrowa	9:10	—	—
Pleszewa	8:15	—	wie.	Wągrowca	11:30	—	—
Skwierzyna	8:20	—	czor.	Wrześni	11:45	—	—

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznańska 25 czerwca.

Zyto: cena regulacyjna 60, na czerwiec 60, czerwiec-lipiec 58½, lipiec-sierpień 55½, sierpień-wrzesień 54, wrzesień-październik 53½, na jesień 53½.

Okowita: cena regulacyjna 19½, na czerwiec 19½, lipiec 19½, sierpień 19½, wrzesień 19½, październik 18½, listopad 17½.

Wypowiedziano 5,000 litrów.

Ceny targowe		Ceny.							
w mieście Poznaniu		Najwyż.		Średnia.		Najniższa.			
dnia 25 czerwca 1873 roku.		tal.	sgr. fu.	tal.	sgr. fu.	tal.	sgr. fu.		
Pszemicy pięknej, szefci po 42 kil.		4	5	—	4	—	3	27	6
średniej		3	25	—	3	22	6	3	20
posledn.		3	17	6	3	15	—	3	12
Zyta ciężkiego	40	2	15	—	2	13	9	2	12
średniego		2	10	—	2	9	—	2	8
posledn.									
Jęczmienia wielk.	37	2	5	—	2	3	9	2	1
drobn.									
Owsa	25	1	16	3	1	13	9	1	12
Grochu do gotowan.	45								
Grochu na paszę									
Rzepiu zimowego	37								
Rzepiku zimowego									
Rzepiku latoowego									
Tataraki	35								
Kartofli	50								
Wyki	45								
Lubina żółt.	45								
niebiesk.									
Koniczyny czerw. cent. po 50 kilo.									
Koniczyny białej									

Spóźnione.

W dniu 19 bm. zasnął w Bogu, opatrzona śś. Sakramentami, **Karolina Fijałkowska**, o czem krewnym i przyjaciółom się donosi.

Ostrowo 21 czerwca 1873.

(3579)

Obwieszczenie.

Każdy, który rozpoczął zamierzać procedurę jakiegoś stanu, bądź to czy takowy podlega podatkowi procedurze, bądź też, że od opłaty podatku jest wolny, winien o tem poprzednio donieść władzy komunalnej.

Kto bez zameldowania rozpocznie procedurę od podatku wolny, podpada karze 1-50 talarów, jeżeli zaś procedurę ulega podatkowi, naliczając placę procedurę karę czterokrotną sumy rocznego podatku, oprócz podatku omiynowego. (3592)

Poznań, 16 czerwca 1873.

Magistrat.

Obwieszczenie.

Zmiana pomieszczeń na termin świętojański br. nastąpi stosownie do przepisu ustawy z dnia 30 czerwca 1834 r. w tutejszym mieście **we wtorek dn. 1 lipca br.**

Dla służących podług §. 42 ustawy wydających służących, wzniesiony jest termin zmienienia służby **za środę dnia 2 czerwca br.** (3591)

Poznań, 23 czerwca 1873.

Król. Dyrekcja polieyi.

Staudy.

J. LISSNER

5. Wilhelmowski plac 5.

Allgemein wissenschaftl. Bücherzirkel.

Czytelnia polska i francuska. (3140)

Za pośrednictwem Administracji Dziennika Poznańskiego nabyć można:

Trzecie zdanie sprawy z czynności Rady zawiad. pomnika śp. Klaudivy Potockiej, 1841-4. Par. 1845. 2 sgr.

TUGENDHOLD J. Ben Jakir czyli syn ulubiony o prawdach relig. i nauce obywatelskiej dla młod. izraelskiej z tłum. polskim. 1824. Wrsz. 74 sgr.

TURCZYŃSKI Jul. Rozbiór dzieł A. Mickiewicza. 1872. Lw. 1 zeszyt. 5 sgr.

— II zeszyt. 5 sgr.

— Powieść o Czarnobrewcu, poema we dwóch częściach. 1867. Lw. 5 sgr.

TURK Wilh. v. Leitfaden zur Behandlung des Unterrichts in der Formen und Größen-Lehre. 1823. Berlin. 5 sgr.

TURSKI, Jan-Kant. Zochna hrabianka, powieść, 1870. Lwów. 10 sgr.

Tygodnik literacki. Nr. 1-26 z roku 1844. 20 sgr.

TYSZKIEWICZ hr. Eust. Badania archeologiczne. 1850. Wln 14 sgr.

UBERMANOWICZ X. S. Pasterska Wojciecha św. funkcy. w kościele poznańskim przy pierwszej kapł. ofierze kazaniem ogłoszona. 1728. Poznań. 20 sgr.

UJEŃSKI Kornel. Skargi Jeremiego, napisane w r. 1846. Wydanie trzecie z dodatkiem. 105 str w 16ce. Lipsk. 1862. 15 sgr.

ULLMANN Dr. C. Ueber die Sündlosigkeit Jesu. Eine apologetische Betrachtung. II verb. u. verm. Abdr. 1833. Hamburg. 74 sgr.

UNGEWITTER. Neueste Erdbeschreibung u. Staatenkunde. Tom I. 5 sgr.

„Upiór ukraiński.“ 5 sgr.

URBAŃSKI Dr. Wojc. W sprawach szkolnych. IV. Lw. 1871. 2 sgr.

Ustawa Konstytucyjna z roku 1815. 10 sgr.

Ustawa Tow. wojskowych polskich w Paryżu. 14 sgr.

Ustawa Towarzystwa bratniej pomocy pod nazwą Kościuski w Nowym Yorku. 1861. — Kraków. Missouri. 24 sgr.

Księgarnia **J. K. Zupańskiego** przy zbliżającej się porze kąpielowej poleca (3193)

Ilustrowany Przewodnik do Tatr, Pienin i Szeżawnie

Walerego Eljasza.

Cena 1½ tal.

Naszym nakładem wyszło: (3593)

Pracaioswiata.

Odczyt na uroczystość 25-letniego jubileuszu Szwarc przemysłowego.

Dr. R. Szymańskiego.

8-vo 52 str. 5 sgr.

Towarzystwom przemysłowym i ich członkom usilnie pracę tę polecamy.

M. Leitgeber i Sp.

Akademik w 6-tem półroczu, filolog, muzykalny, zdolny przysposobić chłopców do wszystkich klas gimnazjalnych, zczy sobie przyjać zaraz miejsce **nauczyciela domowego.** Zaskawe oferty **W. J. Dolski** post. rest. (3589)

Une Gouvernante

cath. qui parle le français et l'anglais en perfection, enseigne le dessin et la musique desire se placer. S'adr. Mme **Drugulin**, Berlin. 50 Unter d. Linden. (3588)

Poszukuje się zdanej krawcowej do magazynu zaraz. (3529)

Marya Klause.

Inowrocław.

Pana Włodzimierza Scigalskiego

który w roku 1871 bawił w Lubrańcu pod **Brześciem Kujawskim**, proszę o podanie miejsca obecnego swego pobytu. (3586)

Oskar Lange

handel garderoby dla panów w **Opolu w Górnym Śląsku.**

Z pozostałości śp. **Joanny (Jeanette) Zyc** a względnie ś. p. **Tadeusza Zyc** przypadło na (3582)

Ewarysta Micarę

84 tal. Suma ta jest deponowana u spadkobierców egzektora testamentu śp. dziedzica dóbr **Józefa Szeniaka.** Z polecenia tychże wzywam niniejszém

Ewarystę Micarę

lub jego następców prawnych, aby się zgłosili zechcieli celem odebrania tej sumy u mnie. (3582)

Pleszew w czerwcu r. 1873.

Broekere

Obrońca i Notaryusz.

5 tal. wynagrodzenia

odbierze oddawca zgrabionego wczoraj **zegarka damskiego** złotego przy Młyńskiej ulicy Nr. 3a na I piętrze. (3594)

Aukcyja.

W piątek dnia 27 mb. rano od 9 a po południu od 3 godziny sprzedawać będą za gotówkę zaraz zapłatę w lokalu aukcyjnym przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 rozmaite meble, pościel, naczyńia z porcelany i szkła, parasole i parasolki, partytę różnych win.

Katz, komisarz aukcyjny. (3590)

Kawę

paloną na maszynie parowej wedle sposobu wiedeńskiego

przyczem kawa zatrzymuje cały swój aromat, poleca w najdobrańszych gatunkach funt po 14, 15, 16 i 18 sgr.

Ryszard Fischer

Fryderyk. ul. 31.

naprzeciw zegaru pocztowego.

NB. W skutek znacznego odbytu mija szanowni konsumenci tę korzyść, że zawsze świeża dostają.

Powyższy.

J. Wasiński

24 Sw. Marcin 24

główny swój skład

Górnoszlazkich

WĘGLIKA-MIENNYCH

Szanowni Publiczności na różne podstawy w całych i ciwierć wagonach najlepszych gatunków po cenach umiarkowanych.

J. Wasiński, 24.

STARANNE UTRZYMANIE ZEBOW

GEBY DZIAŁEŁ I UST

Elixir, Proszek, Pasta do ZEBOW (opiat) Dethana.

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnej woni i smaku leczą puchliny twarży, wzmacniają mięśnie dziąsłowe, utrzymują czystość białosć zębów, zapobiegają pruchnieniu i usmierzają najgwałtowniejszy ból zębów.

W Paryżu w aptece p. Dethan, Fambourg St. Denis 90; w Poznaniu w aptece **Dr. Mankiewicza**, R. Barcińskiego (w Bazarze) i T. Lubińskiego; w Krakowie w aptece p. Tranczyńskiego i we Lwowie u pana Mikolasz. (1827)

Fleurmousseuse de Cognac

DU HIGH-LIFE

Jedyna Agencja.

Dostawca zabretowany Dworów zagranicznych. Delikatność i aromat szampańskiego wina, wyższego gatunku lub starego Cognaku. Musuje i pieni się jak najlepsze szampańskie wina. Ulepsza je w zamrożeniu, nadaje się do wybornych sorbetów, podaje się w kieliszkach i półkieliszkach do szampańskiego wina. (1834)

Cena w Paryżu: butelka 20 franków, pół butelki 11 franków, ewier butelki 6 franków w Paryżu, rue Lafayette 6 przy nowej Operze, w Poznaniu jedyny skład u p. **T. Lubińskiego i S. Sobieskiego.**

Kamień leczący

odparzenia od siódła i upręży, w ogóle wszystkie rany u koni i bydła, używa się z wodą jako okładanie. Doskonałość takowego poświadczają liczne uznania gospodarzy i weterynarzy, mianowicie zaś wzmaga się użycie tego środka. Porecy po 1 al. 20 sgr., 25 sgr. i 15 sgr. rozsyła

E. J. W. Legal, aptekarz w **Zninie.**

Przy ukończeniu dzierżawy odbędzie się na podpisaniem dominium

dnia 1 lipca rb. przed poł. o 11 godz.

Aukcyja

żywego inwentarza

składającego się z **12 koni roboczych, 2 cugowców, 9 źrebiąt, 1400 owiec, 11 macior wraz z prosiętami, około 100 gęsi, 150 kaczek i 150 kur.** Dalej **półkrytego powozu, 2 krytych powozów, 2 bryczek** jako też rozmaitych sprzętów gospod. itd.

Dominium Dopiewiec

pod Dąbrówką

1 mili od stacyi kolei żelaznej marchijsko-poznańskiej. (3513)

Młoda żywa panienka,

towarzystwo wykształcona, znająca wszelkie roboty damskie jako też kuchnię i gospodarstwo kobiece, będąc obecną do towarzystwa, usług i wyreczenia samęj pani, stara się o przesiedlenie. O listy fr. **K. N. i Nr. 3585** przez Eksp. Dz. Pozn. uprasza. (3585)

Zielona papuga

dzisiaj zaginęła. Oddawca otrzyma odpowiednią nagrodę przy **Fryderykowskiej ulicy Nr. 5.** (3596)

Pomocnik handlowy

poszukuje miejsca od 1 lipca r. b. Zaskawe oferty post. rest. **Borek W. W.** (3564)

KAPIELE W MORZU POŁN. WESTERLAND-SYLT.

Najmniejszej kapieli morskiej.

Stacya poczt. i telegraficzna.

Najsiłniejszej kapieli morskiej.

Otwarcie sezonu w połowie czerwca. Przez wybudowanie nowego domu do kapieli ciepłych i wielkiej hali nadbrzeżnej jako też przez przyjęcie dobrej hamburskiej kapieli uczyniono zażość życzeniom wielu p. p. gości kąpielnych. **Trzy parowce** utrzymują komunikację z stałym lądem a mianowicie jeżdżą jeden codziennie pomiędzy **Hoyer** (stacya kolei żelaznej **Tondern**) a **Sylt**, czas trwania przejazdu 2 godziny, a dwa jeżdżą tygodniowo 3—5 razy pomiędzy **Husum** a **Sylt**, czas trwania przejazdu 6 godzin.

Do **Tondern** dojeżdża się z **Hamburga** koleją w 5 do 6 godzinach a do **Husum** w 4 do 5 godzinach.

Prospekty kapieli i plany jazdy parowców są do nabycia bezpłatnie w wszystkich ekspedycjach anonsów **Haasensteina & Voglera**. Bliższej wiadomości udzielają właściciele kapieli

BRACIA HABERHAUFFE.

SZPRYCOWANIE BROU

HYGIENICZNE, NIEZAWODNEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE. Samo dostatecznie do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajdując się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wyalazcy, **PA RBOU**, Boulevard Magenta 158, — (Żądać należy prospektu) — 30 lat powodzenia. (1843)

Nagroda Montyon (2,000 fr.) przez akademią nauk przyrodzonych i przez Instytut francuzki; medal złoty akademii medycznej w Paryżu przyznane

Preparacyom wina z chininą dozowanym.

VINS Titres D'OSSIAN HENRY

Członka akademii medycznej paryzkiej, profesora szkoły farmaceutycznej.

Ze znanych dotąd są to najlepsze wina z chininą; rozbiór chemiczny porównawczy dokonany w laboratoryum akademii medycznej w Paryżu wykazał, że wina te zawierają sześć razy więcej pierwiastków działających jak wszelkie inne preparacye tego gatunku (wina, sropy albo Elixiiry) mające największe wzięcie i powodzenie. To właśnie jest powodem że lekarze różnych krajów przyznają im pierwszeństwo Przygotowania na winie Alicante i z dyastazą mają smak wyborny i niesprawiają nigdy zawrżenia. (1840)

Proste wino z chininą dozowane Ossiana Henry.

Tonizuje, ani gorączkowe przywracające siły, nadaje się wybornie w osłabieniu dzieci i starców, bezsilności, niemocy nerwowej, gorączkach uporczywych, trudnym powrocie do zdrowia, upośledzonym trawieniu, bolach żołądka, gastralgiach i t. d.

Wino z chininą, żelazem i diastazą.

Skutki tej preparacyi pokazały się cudowne przeciw bladaczce, upławom, mozonemu odpływowi regularności, w wieku krytycznym przejęcia, niedokrwistości, wyczerpaniu i osłabieniu. Posiada własności pobudzające, i ożywcze systemu nerwowego w wysokim stopniu jak również aparatu cyrkulacyjnego.

Wino z jodem Ossiana Henry,

Z chininą, jodem i diastazą. Przeciw skrofłom, chorobom kości, niemocy lymfatycznej, krzywieniu się kości pacierzowej, wychudnieniu, słabościom dzieci nerwowych, watłych i skroflicznych. Zastępuje tran z pożądanym zawsze skutkiem, w suchotach sprawia nadsposiadanie pomyślne skutki.

Przejrze instrukcyę, która dołączona jest do każdej butelki w polskim języku. Główny skład w aptece Pa. E. Fournier et Cie na ulicy d'Anjou St Honoré 56, w Paryżu, w Poznaniu w aptece **Dr. Mankiewicza.**

Kamień leczący

odparzenia od siódła i upręży, w ogóle wszystkie rany u koni i bydła, używa się z wodą jako okładanie. Doskonałość takowego poświadczają liczne uznania gospodarzy i weterynarzy, mianowicie zaś wzmaga się użycie tego środka. Porecy po 1 al. 20 sgr., 25 sgr. i 15 sgr. rozsyła

E. J. W. Legal, aptekarz w **Zninie.**

Przy ukończeniu dzierżawy odbędzie się na podpisaniem dominium

dnia 1 lipca rb. przed poł. o 11 godz.

Aukcyja

żywego inwentarza

składającego się z **12 koni roboczych, 2 cugowców, 9 źrebiąt, 1400 owiec, 11 macior wraz z prosiętami, około 100 gęsi, 150 kaczek i 150 kur.** Dalej **półkrytego powozu, 2 krytych powozów, 2 bryczek** jako też rozmaitych sprzętów gospod. itd.

Dominium Dopiewiec

pod Dąbrówką

1 mili od stacyi kolei żelaznej marchijsko-poznańskiej. (3513)

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej

Caspari'ego Fotograficzny zakład latowy.

Wilhelmowska ul. Nr. 22

w ogrodzie, uroczą przechadzką, chłodny dom pod szkłem, fotografie emaliowe, akurata usługa, najtańsze ceny. (3449)

Poszukuje się dzierżawy mleka.

Fabrykant sera, mogący złożyć kaurę, poszukuje **dzierżawy mleka od 60 do 100 krów i więcej.** O taskawe oferty z dokładnem podaniem warunków uprasza się pod adresem **B. H. poste restante Września.** (3427)

Sprzedaż traw w Nielagowie

pod Kościanen odbędzie się **dnia 27 bm. rano.** (3581)

Świeże siano

do sprzedania u **J. Pietrowskiego** na lewo za bramą Debińską. Bliż. wiad. udzieli pan Klein, Columbia (Zur Erholung.) (3595)

Sprzedaż dóbr.

Należąca do radcy p. **Braunbehrens wies Trzemiśl** (powiat mogilnicki obw. regen. bydgoski), młła od miasta Trzemeszna (stacya kolei poznańsko-toruńskiej) położona i z niem budująca się zwirową poloną, ma być sprzedana z wolnej ręki z **kompletnym inwentarzem.** Wier ta ma 1850 morg. dobrze zupełnie ziemi, bez nieużytków i placu 210 tal. podatku gruntowego. **Cena za morg 60-65 tal., zaliczka 25,000 tal.** Chcącmy nabyć takową udzieli bliższych wiadomości pełnomocnik właścicieli sędzia powiatowy p. **Braunbehrens** w Żeganiu (Sagan) jako też terażniejszy administrator wsi p. **Bussmann** w Trzemiślu. (3456)

Poszukuje się dzierżawy mleka.

Fabrykant sera, mogący złożyć kaurę, poszukuje **dzierżawy mleka od 60 do 100 krów i więcej.** O taskawe oferty z dokładnem podaniem warunków uprasza się pod adresem **B. H. poste restante Września.** (3427)

Sprzedaż traw w Nielagowie

pod Kościanen odbędzie się **dnia 27 bm. rano.** (3581)

Świeże siano

do sprzedania u **J. Pietrowskiego** na lewo za bramą Debińską. Bliż. wiad. udzieli pan Klein, Columbia (Zur Erholung.) (3595)

Sprzedaż dóbr.

Należąca do radcy p. **Braunbehrens wies Trzemiśl** (powiat mogilnicki obw. regen. bydgoski), młła od miasta Trzemeszna (stacya kolei poznańsko-toruńskiej) położona i z niem budująca się zwirową poloną, ma być sprzedana z wolnej ręki z **kompletnym inwentarzem.** Wier ta ma 1850 morg. dobrze zupełnie ziemi, bez nieużytków i placu 210 tal. podatku gruntowego. **Cena za morg 60-65 tal., zaliczka 25,000 tal.** Chcącmy nabyć takową udzieli bliższych wiadomości pełnomocnik właścicieli sędzia powiatowy p. **Braunbehrens** w Żeganiu (Sagan) jako też terażniejszy administrator wsi p. **Bussmann** w Trzemiślu. (3456)

Dominium Wiatrowo pod Wągrówcem ma na sprzedaż młyn wodny i dom mieszkalny

do rozebrania. (3550)

Leśnikowi i pisarzowi

umiejacemu prowadzić książki gospodarcze i załatwiać wszelkie korespondencye, wskaże korzystne miejsce

Ignacy Malecki.

Buk, 24 czerwca 1873. (3584)

Zdatny leśnik,

kawaler, poszukuje od 1 lipca odpowiedniego miejsca. Świadectwo kwalifikacyjne przejrzeć można w Eksp. Dzien. Pozn. a bliższych wiadomości w tym względzie udzieli Wuy Pan Michalski, nadleśniczy w Siedlen pod Pempowem w dobrach Chocieszewskich. (3589)

Berlin, 24 czerwca.				Poznań, 25 czerwca.			
Niemieckie papiery.				Listy rentowe i zastawne.			
Dobrow. poz. państw.	4 1/2	99 1/2 p.		Pozn. listy zastawne	3 1/2	95 z.	
Prus. poz. aknsolid.	4 1/2	104 1/2 p.		Nowe listy zastawne	4	89 1/2 p.	
dito dito dit.	4	96 1/2 p.		Listy rentowe pozn.	4	92 1/2 z.	
Oblięi długu państwa	3 1/2	89 1/2 p.		Prowinc. obligacye	5	100 1/2 p.	
Prem. poz. pańs. z 1855	3 1/2	125 1/2 z.		Powiatowe obligacye	5	100 1/2 p.	
Listy zast. wschodnio-pruskie	3 1/2	81 1/2 p.		Obligacye miejskie	4	89 1/2 z.	
dito	4	92 1/2 z.		dito	5	100 1/2 p.	
dito	4	94 1/2 p.		Szlaske listy zastawne	3 1/2	83 p.	
Lis. zast. pozn. (nowe)	4	89 p.		Szlaske listy rent.	4	94 1/2 z.	
dito diti szlaske	4	83 1/2 p.		Aukcyja			
dito lit. A.	4	— p.		żywego inwentarza			
dito nowe	4	— p.		składającego się z 12 koni roboczych, 2 cugowców, 9 źrebiąt, 1400 owiec, 11 macior wraz z prosiętami, około 100 gęsi, 150 kaczek i 150 kur. Dalej półkrytego powozu, 2 krytych powozów, 2 bryczek jako też rozmaitych sprzętów gospod. itd.			
Zachodnio-pruskie	3 1/2	81 1/2 z.		Dominium Dopiewiec			
dito	4	89 1/2 z.		pod Dąbrówką			
dito	4	98 1/2 p.		1 mili od stacyi kolei żelaznej marchijsko-poznańskiej.			
dito II serya	4	102 1/2 p.					
dito nowe	4	89 1/2 p.					
dito	4	98 1/2 p.					
Listy rent. poznańskie	4	92 p.					
dito pruskie	4	94 1/2 z.					
dito szlaske	4	93 1/2 p.					
Aukcyja				Zagraniczne papiery.			
Bergsko-march. bank	4	91 1/2 p.		Austr. renta sreb.	4 1/2	65 1/2 p.	
Berliński bank (stare)	4	96 p.		dito papier.	4 1/2	60 1/2 p.	
dito dito (nowe)	4	92 p.		dito losy z 1854.	4	93 1/2 p.	
Berlińs. stowarz. bank.	5	119 1/2 p.		dito losy z 1853	fr.	120 p.	
dito dito kasowe	4	282 1/2 p.		dito losy z 1860	fr.	92 1/2 p.	
Berlińs. bank meklers.	4	91 1/2 p.		dito losy z 1864	fr.	87 1/2 p.	
Berlińs. bank meklers.	4	91 1/2 p.		Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	132 1/2 p.	
produktów	5	95 1/2 p.		dito dito 1866	5	129 1/2 p.	
Berliński bank produk.	4	60 p.		Rosyjsk. pols. obligacye	4	76 1/2 p.	
handlu.	4	60 p.		skarbowe	4	75 1/2 p.	
Wrocław. bank dyskon.	4	93 1/2 p.		Pols. listy zast. III em.	4	75 1/2 p.	
dito prow. weksl.	4	83 1/2 p.		dito nowe	5	75 1/2 p.	
dito wekslowy	4	80 p.		dito likwidacyjn.	4	63 1/2 p.	
Centr. bank budowl.	5	181 1/2 p.		Ameryk. pożycz. 1881	6	100 1/2 p.	
Centr. bank stowarz.	4	111 1/2 p.					
Darmstadtzki bank	4	168 1/2 p.					
dz. zwany Zettelbank	4	104 1/2 p.					
Desawski bank kredyt. fr.	4	123 1/2 p.					